

Szanty, Chłopcy z Botany Bay

Już nad Hornem zapada noc,
Wiatr na żaglach położył się,
A tam jeszcze korsarze na Botany Bay
Upychają zdobycze swe.

Jolly Roger na maszcie już śpi,
Jutro przyjdzie z Hiszpanem się bić,
A korsarze znuzeni na Botany Bay
Za zwycięstwo dziś dęba swe pić.

Śniady Clark puchar wznosi do ust:
"Bracia, toast: Niech idzie na dno!"
Tylko Johny nie pije, bo kilka mil stąd
Otuliło złe morze go.

Nie podnosi kielicha do ust,
Zawsze on tu najgłośniej się śmiał.
Mistrz fechtunku z Florencji ugodził go,
Już nie będzie za szoty się brał.

W starym porcie zapłaczę Margot,
Jej kochany nie wróci już.
Za dezercję do panny na kei w Brisbane
Oddać musiał swą głowę pod nóż.

Tak niewielu zostało dziś ich,
Resztę zabrał Neptun pod dach.
Choć na ustach wciąż uśmiech, to w sercach lód,
W kuflu miesza się rum i strach.

To ostatni chyba już rejs,
Cios sztyletem lub kula w pierś.
Bóg na szkuner w niebiosach zabierze ich,
Wszystkich chłopców z Botany Bay.

Już nad Hornem zapada noc,
Wiatr na żaglach położył się,
A tam jeszcze korsarze na Botany Bay
Upychają zdobycze swe.